

Głos regionalistów

dodatek
do Głosu Ziemi Bychawskiej
redaguje

BYCHAWSKIE
TOWARZYSTWO
REGIONALNE

5 (24)
2005

Mottem tegorocznych, ósmych SPOTKAŃ REGIONALNYCH w dniu 9. 06. b.r. były właśnie przytoczone obok słowa poety. Publiczność, głównie młodzież szkolna, w pierwszej części spotkań szalenie zapelniała salę, w drugiej widownia mocno się przerzedziła.

Maria Dębowczyk

Spotkania po raz ósmy

Mnie ta ziemia od innych droższa (W. Broniewski)



otwarcie

Po otwarciu przez prezesa BTR-u, Marię Dębowczyk i wystąpieniu z-cy Burmistrza Jana Mazurkiewicza tradycyjnie wysłuchano prelekcji. Tym razem dr Dariusz Wadowski (Socjologia Kultury KUL) mówił o *Roli elit w rozwoju lokalnej społeczności*. Wnioski praktyczne z prelekcji mogły być aktualne i w odniesieniu do naszego środowiska.

uwagę zwrócili: uczeń Gimnazjum Nr 1 w Bychawie, odpowiadający bez pomocy kartki Rafał Baran i Agatka Tracz, ucz. SP w Bychawie, zastosowała bowiem oryginalną formę wierszyka o dramatycznych losach Lady Florence Fortescue Turner. Wielu uczestników, wbrew wcześniejszym zgłoszeniom, wybrało postać księdza Antoniego Kwiatkowskiego. Nie kwestionując zasług tej postaci dla Bychawy, trzeba zauważyć, że z własnej ciekawości i dla uniknięcia monotonii, należałoby przypomnieć również innych, zasłużonych i obecnych w przeszłości naszego regionu. A zakres merytoryczny pytań stwarzał duże możliwości popisania się wiedzą i inwencją, dotyczył: a) ważnego wydarzenia z historii lub współczesności, b) wybitnej postaci, c) ciekawego miejsca.

Na wystawę rysunków pod nazwą *Drewniane budownictwo w okolicach Bychawy* złożyły prace uczniów Gimnazjum w ZS im. ks. A. Kwiatkowskiego, przygotowane pod kierunkiem Janiny Skrzypek i, najliczniejsze, prace uczniów SP i Gimnazjum Nr 1 w Bychawie, wykonane pod kierunkiem Grażyny Ozimek, od dawna współpracującej planowo i efektywnie z organizatorami spotkań. Łącznie 14 z tych prac wyróżniono, a autorów nagrodzono za dość dobry poziom artystyczny.



Od Gałęzowa!

świetnie zinterpretowali soliści w osobach Ilony Fijołek-Mituły i Marka Trzczińskiego z towarzyszeniem akordeonu (Marek Trzcziński) i skrzypiec (Agnieszka Frączek), jak i grupka członków zespołu z Katarzyną Szacoń. Kto nie słyszał, niech żałuje. Niektóre z tych piosenek, w tym samym brzmieniu i wykonaniu można było usłyszeć na falach Radia Lublin w dniu 23 czerwca. A dygresyjnie i z przyjemnością – koniecznie to zauważmy, w osobie Ilony Fijołek-Mituły objawił się nam oto nowy talent (śpiewa, tańczy, recytuje!) i ktoś autentycznie zaangażowany, czujący wewnętrzną potrzebę takiej samorealizacji. Pomarzyć, oby takich młodych więcej, oby przyszli do Podkowiaków, zechcieli, uwierzyli, pokonali opory. Pamiętamy, ile radości i fascynacji tańcem sprawiał nam kiedyś pierwszy zespół Podkowiaków. Bawili innych i siebie. Czyżby miało się to już nigdy nie powtórzyć?



przemówienie Zastępcy Burmistrza



Zainteresowani kolekcjonerstwem, była to dość duża grupa młodzieży, mieli okazję obejrzeć wystawę medalierską i odznaczeń, poza tym monet, zaprezentowaną przez Stanisława Saweckiego, zaproszonego jako gościa oraz porozmawiać z tym, znanym na Lubelszczyźnie i poza nią pasjonatem i prezesem Lubelskiego Klubu Kolekcjonerów, także pierwszym prezesem BTR-u sprzed blisko 20 lat.



publiczność



prelekcja

Konkursy wiedzy o Bychawie, dla skrócenia czasu, przeprowadzono wcześniej w szkołach, na spotkaniach zaś wysłuchaliśmy tylko wypowiedzi najlepszych uczestników. Wśród nich



zainteresowanie kolekcją medali



konkurs „W Bychawie ciekawie”

Prawdziwą ciekawostką i wręcz hitem były z pewnością obrzędowe piosenki weselnej z poł. XIX w. *Od Gałęzowa i Woli*, znane w tej okolicy jeszcze długo potem, w wykonaniu Podkowiaków, którzy, mimo że w uszczuplonym składzie, spisali się wspaniale. Oryginalny zapis nutowy wg Kolberga

Na zakończenie spotkań, w niewielkim składzie osobowym, w tym z-cy Burmistrza, członków zarządu BTR-u i kilku osób z sali dokonano oglądu i wstępnego otwarcia Bychawskiej Izby Regionalnej. Ekspozyty oraz materiały informacyjno-historyczne o regionie będą w niej uzupełniane i, poczynawszy od okresu powakacyjnego izba może być udostępniana w określonym czasie. **Apelujemy i prosimy o zgłaszanie i przekazywanie dawnych przedmiotów użytkowych gospodarstwa wiejskiego oraz wyrobów ludowego rękodzielnictwa** (tel. red. GZB). Istnienie i rozwój izby to sprawa ogółu mieszkańców i każdego z nas, nie tylko władz, które przekazały na ten cel pomieszczenia, czy jej organizatorów. Powstała z myślą o utworzeniu miejsca świadczącego o tożsamości i kulturze wsi podbychawskiej. Dziękujemy tym wszystkim, którzy w różny sposób już wspomogli urządzenie izby, czekamy na następne gesty wsparcia. Lista ofiarodawców zostanie ogłoszona do wiadomości publicznej.

Organizatorzy spotkań regionalnych dziękują placówkom oświatowo-wychowawczym za czynny udział i obecność, a zwłaszcza BCK, SP i Gimnazjum Nr 1, ZS im. ks. A. Kwiatkowskiego, ZSZ im. Hubala w Bychawie, SP im. Koźmiana w Bychawce i SP w Woli Gałęzowskiej, a Urzędowi Miejskiemu w Bychawie za ufundowanie nagród.

SPOJRZENIA WSTECZ

Maria Dębowczyk

O weselnych tradycjach sprzed półtora wieku

(Od Bychawy – Gałęzów Wola Gałęzowska 1860 r.)



Jasiek upatrzył sobie Marysię. Ładna, skromna, robotna. A i spory szmat pola na nią przypadnie... Kiedy już wyjawiał swoim rodzicom zamiar ożenku, ojciec kupił wódkę, poprosił starszego wiekiem sąsiada i we trzech z Jaskiem udali się, koniecznie w czwartek, jako dziewosłębny, do domu Marysi, gdzie, jak się można domyślać, już się ich spodziewano. Po okolicznościowej przemowie wołają dziewczynę (podłuchiwała pod drzwiami lub stroiła się w komorze) i proszą o kieliszek. Wszyscy przepijają do siebie wzajemnie, również panna, która, jeśli nie przyjmuje oświadczeń, powinna honorowo zwrócić równowartość wódki. Jeśli przyjęła – w następną niedzielę

zrękowiny

Z muzyką i grupą gości do domu panny przychodzi kawaler, wszyscy są częstowani przez jej rodziców chlebem i serem, ustala się osoby, które będą odtańd funkcyjne w przygotowaniach przedweselnych: marszałek, starostowie, druźba starszy, swacia, druźny – przestrzegano ściśle zakresu ich obowiązków. Starosta już wchodzi w swoją rolę – wygłasza przemowę i podaje młodym na tacy przykrytej białą chustą pierścienki, które wkłada im na palce.

W ciągu kilku dni panna młoda ze starszą druźną chodzą po chałupach prosząc na wesele. Noc z soboty na niedzielę, to czas tzw. wieńczyn

wieńczyny (od wieńca)

w Gałęzowie to w rzeczywistości wicie różgi przez druźny schowanej do czasu w komorze.

Młody z muzyką i gośćmi przychodzi do domu panny, tu siedzi już za stołem starszyzna – starościna, starosta i inni. Druźny i panna, krążąc po izbie śpiewają piękną starą piosenkę

*Pocóżście przyjechali / stanęście w sieni
Ej, po to, po to, moja Marysiu / ażebyśmy cię wzieni
Pocóżście przyjechali / moi mili goście?
Ej, jeżeli wam się spodobała / ojca i matki proście itd.*

Zaraz potem inne piosenki śpiewają na przemian starościny i druźny. Pierwsze domagają się wydania ziela (różgi), drugie się z nimi drocą, a w podtekście mowa o zgubieniu wianka przez Marysię, jak i wspólnym nowym i skromnym dorobku małżonków

*Niewiele nama, Marysiu, trzeba
spust gorzałeczki, pieczywo chleba
Od pieczywa do pieczywa
aż się więcej dorobiwa itd.*

Całej tej scenie towarzyszy taniec polonez, potem obertas i muzyka.

W wieńczynach, które były najbardziej zabawnym obrzędem weselnym, dynamicznym i pełnym humoru, najważniejsza jest różga. Jak wyglądała? Był to długi kij sosnowy z czterema gałązkami, wyrastającymi naturalnie lub wprawionymi, na które wtykano jabłka, gałązki okrzęcano piórami, piórkami, jedwabnymi wstążkami, przystrajano kwiatkami, barwinkiem, liśćmi, bywało, że dla zabawy przyczepiano dzwonek, a nawet ręcznik. Różga była w wieńczynach przedmiotem niyb-targu. Miały ją kupić od druhen starościny, a od nich druźbowie. Padały głośno wykrzykiwane ceny, targowano się o sumy, a dla rozweselenia wnoszono do izby coraz to inne różgi, zmyślnie wykonane np. gałąź, na niej grochowiny i posadzona na jajach kwoka. Wzbudzało to ogólną wesołość, a ta różga, jak i kilka następných, nie została „kupiona”, aż do momentu, gdy prawdziwą, wcześniej przygotowaną, wreszcie „kupiła” starościna, potem druźbowie



rys. Zygmunt Kłosowski

*Bierz pieniądze, starościno, bierz pieniądze
Daj druźynie, starościno, daj druźynie – śpiewały druźny*

Udawany targ o różgę odbywał się przy zapalonych świecach trzymanyh przez druźbów i druźny i, jeśli się przeciągał, to efekt tego widoczny był na zakopconym pułapie izby ku utrapieniu gospodyni. Począwszy od starościny i starostów oraz inne ważne osoby z różgą powinni przetańczyć wszyscy

*Tańcowała starościna śmieje / wypadło jej zza gorseta ziele
A to ziele wiele kosztowało / cztery woly z obory wyгнаło itd.*

Teraz był odpowiedni moment na zbieranie podarunków dla Młodych od każdego, kto z różgą skończył taniec.

Nad ranem po wieńczynach miały miejsce

rozpleciny

a dodajmy, że noszenie warkoczka w tamtym czasie przez dziewczęta było czymś naturalnym i zwyczajowym.

a chodźże, Marysiu na te wypleciny / bo już twój Jasio na to niecierpliwy itd.

i śpiew druhen

*Rozplitajcie bracia siostrę jak najpręcej
nie zadajcie matce żalu jak najwięcej
Rozplitajcie, bracie, siostrę, nie targaj
dostaniesz za warkoczek bity talar itd.*

Rozpuszczone włosy siostry chce obciąć brat, ale młody zwykle je od niego wykupuje. Druźny prowadzą pannę do komory i ubierają do ślubu, a gdy jest już gotowa, do komory wołają wszystkich i częstują wódką, a następnie w izbie matka panny raczy wszystkich mięsiwem. Ale Młodzi, sami w komorze, jedzą tylko kaszę z mlekiem, przed ślubem obowiązują ich post.

Strój Młodej w niczym nie przypominał dzisiejszej kreacji ślubnej. Na głowie tzw. *czółko* czyli korona z paciorkami, od głowy na plecy zwisały wstążki, spódnica długa obszyta u dołu kolorowo, biała bluzka, gorset ozdobnie haftowany i wyszywany cekinami i paciorkami, na szyi chustka.

Przed wyjazdem do kościoła następują

przeprosiny

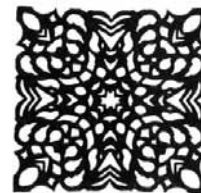
Rodzice obojga Młodych siedzą na ławie przykrytej ręcznikiem i ustawionej po przeciwnej ścianie izby, a młodzi, na kolanach, przesuwają się w ich kierunku, i po pokonaniu tej odległości, całują ręce i nogi rodziców, prosząc o błogosławieństwo, na co w odpowiedzi słyszą: Bóg pomaga. Druźny śpiewają smętnie:

*Kłaniaj się Marysiu / ej nisko, niziusienko
Nisko, niziusienko / pokornie, pokornienko
Upadnij raz i drugi / matuleńce pod nogi
Przepraszaj, Maryś, matkę / w cemeś ją rozgniwała itd.*

Czas na wyjazd do kościoła, inaczej czas w cztery konie

*Wyjeżdżaj Jasienku z tym darem drogiem
a moja matulu, ostańcie z Bogiem*

Takie było wesele Jaska i Marysi, mieszkańców Gałęzowa z poł. XIX w. Pytanie, czy przypomina ono w czymkolwiek współczesne wesela ich praprapra...wnucząt jest raczej z gatunku retorycznych.



Lidia Gruda, Jadwiga Grzesiak

Moja szkoła w Unii Europejskiej

Zespół Szkół Zawodowych nr 1 im. mjr. H. Dobrzańskiego w Bychawie zgłosił projekt do konkursu w ramach programu Unii Europejskiej „Leonardo da Vinci” z zakresu kształcenia zawodowego pt. „Doskonalenie umiejętności naprawy samochodów i nauka przedsiębiorczości”. Projekt został pozytywnie oceniony i zakwalifikowany do dofinansowania w 100% przez Unię Europejską. W ramach tego projektu młodzież z klas drugich i trzecich Technikum Samochodowego będzie miała niepowtarzalną szansę odbycia 3 – tygodniowego stażu we Francji w miejscowości Nantes w nowoczesnej szkole samochodowej i w zakładach naprawczych Citroen, Peugeot. Wyjazd jest planowany od 14.01.2006 do 06.02.2006.

Cele projektu to:

- poznanie nowoczesnych rozwiązań technologicznych stosowanych podczas napraw samochodów Citroen, Peugeot,
- nabycie nowych kompetencji i umiejętności poprzez uczestnictwo w stażu,
- poznanie metod organizacji pracy przedsiębiorstwa innego kraju Unii Europejskiej,
- inspiracja procesów innowacyjnych w naszej szkole i szkołach regionu,
- kształtowanie przedsiębiorczości w celu zwiększenia szans zatrudnienia,
- zdobycie doświadczenia zawodowego, które wzmocni konkurencyjność naszej szkoły w regionie, pomoże w jej promocji

Udział w stażu zagranicznym umożliwi uczniom spojrzenie okiem technika na świat. Na podobny wyjazd za granicę większość z nich nigdy nie mogłaby sobie pozwolić z powodu

braku pieniędzy.

Kontaktując się z rówieśnikami francuskimi zrozumieją jak ważna jest nauka języka obcego, w tym także terminów technicznych.

Aktywne uczestniczenie w procesach napraw samochodów francuskich ukierunkuje potrzeby samokształcenia uczniów, co powinno zaowocować wzmocnieniem ich pozycji na rynku pracy.

Odbywanie praktyki w nowoczesnie zorganizowanym warsztacie samochodowym pozwoli jej uczestnikom zaobserwować niektóre mechanizmy funkcjonowania firmy i wykorzystać je w przyszłości przy tworzeniu miejsc pracy.

Opiekunowie, którzy również będą aktywnie uczestniczyć w stażu, będą adoptować niektóre metody szkolenia i wychowania do potrzeb swojej szkoły i szkół w regionie lubelskim.

Bychawa jest miastem bliźniaczym z La Chapelle sur Erdre w Bretanii położonym 5 km od Nantes. Dwie nauczycielki z naszej szkoły – Lidia Gruda i Jadwiga Grzesiak – w 2001 roku uczestniczyły w ramach wymiany w stażu nauczycielskim dotyczącym poznawania struktury i organizacji szkoły francuskiej w Collège Beauregard w la Chapelle/Erdre. Zawiązały się przyjaźnie między nauczycielami polskimi i francuskimi, z których jeden pracuje w szkole zawodowej w Nantes. Narodziła się koncepcja współpracy między naszymi szkołami, która polega na korespondencji z uczniami i nauczycielami z zawodu ze szkoły „Le Lycee Professionnel La Chauviniere” w Nantes. Partnerzy francuscy dowiedziawszy się o naszych trudnościach zaproponowali nam staż zawodowy w warsztatach swojej szkoły oraz w zakładach, w których praktykę zawodową odbywa młodzież francuska. Nie napotkaliśmy na trudności w negocjowaniu z francuskim partnerem, tematyki i zawartości treści szkoleniowych przewidzianych do realizacji w trakcie stażu, gdyż są one zbieżne z programem praktyk zawodowych uczniów francuskich. Przedstawiliśmy nasze potrzeby odnośnie szkolenia, w jakim chcieliby uczestniczyć nasi uczniowie. Przedstawiliśmy również ich kompetencje zawodowe i językowe. Przedstawiciel francuskiego partnera skonsultował się z dyrektorem szkoły i nauczycielami zawodu, którzy okazali zainteresowanie współpracą. Strona francuska zapytała, jakie są nasze oczekiwania dotyczące szkolenia na poziomie jakościowym oraz ilościowym. Wyjaśniliśmy, że są atrakcyjnym partnerem, gdyż mogą udostępnić nowoczesne stanowiska do obsługi samochodów Citroen, Peugeot.

Szkoła w Nantes we Francji to: LE LYCEE PROFESSIONNEL LA CHAUVINIÈRE Jest to nowoczesna średnia szkoła zawodowa o następujących kierunkach kształcenia:

- naprawa pojazdów samochodowych
- lakiernictwo samochodowe
- blacharstwo samochodowe
- elektrotechnika
- energetyka
- technologie komputerowe

Szkoła posiada warsztaty szkolne, które podzielone są na trzy części:

- naprawy samochodów klientów
- działy ćwiczeniowe demontażu i montażu samochodów przeznaczonych tylko do celów

dydaktycznych (Peugeot, Citroen) - weryfikacja i naprawa podzespołów

Strona przyjmująca zapewnia uczestnikom stażu szkolenie zawodowe praktyczne w swoich warsztatach szkolnych oraz w zakładach Citroen – Peugeot z aglomeracji Nantes razem z uczniami francuskimi. Szkolenie to będzie kładło również szczególny nacisk, na nowe technologie kontroli i realizacji systemów, celem osiągnięcia europejskich norm w dziedzinie emisji spalin przez pojazdy samochodowe.

Na pomysł przygotowania projektu wpadła nauczycielka języka francuskiego Lidia Gruda, która nawiązała kontakty z partnerami francuskimi. Opracowaniem samego projektu natomiast zajęła się również nauczycielka języka polskiego Jadwiga Grzesiak. Konsultacji dotyczących nauki zawodu udzielał kierownik warsztatów szkolnych Mirosław Głazik. Powstanie projektu było możliwe dzięki przychylności dyrektora Adama Bładunia, który stworzył wszelkie warunki autorstwa projektu. Jego realizacja, to szansa na umocnienie się naszej szkoły w środowisku i jej promocja.

Szczegółowe informacje dotyczące projektu Leonardo da Vinci realizowanego w Zespole Szkół im. mjr. H. Dobrzańskiego w Bychawie znajdują się na stronie szkoły pod adresem www.zszbychawa.friko.pl.

SPROSTOWANIE

W artykule p. Ewy Kaźmierak „Pomóżmy młodemu”, Głos Regionalistów 4/2005, wkraśl się błąd zniekształcający sens zdania w kontekście całej wypowiedzi; powinno być: „dojrzewa pokolenie emocjonalnie **wyobcowane** (nie: wychowane). Przepraszamy Autorkę i Czytelników.